GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

14. STYCZNIA 1919.

NR. 6. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 25993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Nie traćmy czasu.

Czasy przewrotu mijają szybko, jak filmy kinematografu politycznego, każdy dzień przybliża nas do wielkich zadań państwotwórczych i zmiecie tych, którzy okazali się niezdolnymi do pracy, a marnowali czas na niepotrzebne i śmieszne igrzyska polityczne. Przeminie szybko wciskająca się zaraza bolszewizmu, znikną podziemne knowania, jak gorączka hiszpańska, która tu i ówdzie pochłonąć może pewne ofiary, lecz nie przyjmie się na naszym gruncie. Znikną smutne obrazki bandytyzmu, pokutujące jeszcze tam, gdzie dawny knut carski tamował uświadomienie ludu, budził zbrodnicze instynkty i zwyrodnienie.

Naród zwycięski jak nasz, odzyskujący samodzielność, bogaty dziedziczący skarby o jakich nawet nie śnił, nie pójdzie na lep mamideł przewrotowych, chce używać jak najprędzej tego, co zdobył, chce nacieszyć się i obliczyć to, co przypadło mu w udziale, chce zagospodarować się i zabezpieczyć swą własność przed zachłanną i mściwą ręką pokonanych i ubezwładnionych grabieżców.

Otrzymamy dobrze zagospodarowane ziemie, najbardziej uprzemysłowione przez Prusaków okręgi wcielone do Rzeszy niemieckiej, górno-śląskie kopalnie i huty, kolosy fabryczne najrozmaitszych działów produkcyi, o których posiadaniu nawet nie śniliśmy a które przedsiębiorczość zaborców wytworzyła na naszych ziemiach jako fortece graniczne. Na olbrzymią ich produkcyę składała się wiekowa praca polskiego ludu śląskiego, który uważano już za ostoję niemieckości, ludu pracowitego, głęboko religijnego, do którego nie mieli dostępu apostołowie przewrotu, który, jak uświadomiony głęboko patryotyczny lud poznański, stanie się dla nas wałem granicznym, jakim go chciano mieć dla Rzeszy niemieckiej.

Tam będą ogniska olbrzymiego polskiego przemysłu — wiele rządowych pruskich kopalń i wyłączności górniczych obejmie polski skarb. Znajdziemy na ziemiach dawnego zaboru pruskiego bogate złoża dokładnie zbadanych soli potasowych, wielki przemysł drzewny, papiernie, fabryki celulozy, przemysł rolniczy, który przerabiać będzie surowiec z mniej uprzemysłowionych dzielnic polskich, drzewo i płody rolnicze, które przesyłać będziemy tam do przeróbki.

Nemezys dziejowa pomściła się srodze na ciemiężcach; oddać nam będą musieli ziemie tak dokładnie zbadane przez niemieckiego geologa i chemika, nad którymi pracował pruski inżynier, agraryusz i przemysłowiec, nie spodziewając się zupełnie, że łup posiadany będzie musiał oddać. O potędze przemysłu górnośląskiego uświadomić nas mogą drukowane przewodniki po okręgu przemysłowym Górnego Śląska, który oprócz gęstej sieci dróg kolejowych przebiegają tramwaje elektryczne, łączące wszystkie wsie w okolicy Mysłowic, Królewskiej Huty, Katowic, Bytomia i t. p. dla ułatwienia komunikacyi, przywożenia i odwożenia górników i robotników fabrycznych z okolicznych wsi do kopalń i fabryk.

Polska po złączeniu dawnych dzielnic stanie się nie tylko wielkim państwem rolniczem, o rozwiniętym — da Bóg — silnie przemyśle agrarnym, lecz także przemysłowym, dzięki dziedzictwu Śląska, który bogactwem znakomitego, fabrycznego węgla podnieci dalszą inicyatywę przemysłową, otwierając jej drogi ekspanzyi handlowej do Rosyi i sąsiednich państw. Przybywają nam olbrzymie uprzemysłowione latifundya magnatów górnośląskich, książąt pszczyńskich i raciborskich i innych, a spławna Odra i Wisła połączy te ziemie z Gdańskiem, przyszłem centrum polskiego handlu zamorskiego.

Czyż wobec tych wielkich perspektyw nie jest zbrodnią wnosić anarchię, wichrzyć w czasie wymagającym tak wiele rozwagi i energii do odebrania tego, co nam los wojny przynosi w darze? Czy to czas odpowiedni na walki partyjne, gdy jeszcze nie zdołaliśmy objąć ofiarowanego nam spadku i złączyć ziemie, które staną się fundamentem pod potężną budowę państwa polskiego?

Pesymistyczny, a nawet złowieszczy ton brzmieć zaczyna z niemieckich gospodarczych łamów prasy, bo czują, że Poznańskie i Śląsk pożegnać będą musieli; ziemie polskie połączone ze Śląskiem stają się potęgą gospodarczą, która kładzie kres dotychczasowej handlowej potędze światowej Niemiec.

Nie traćmy więc czasu, utrwalmy jak najprędzej nasz stan posiadania, a na reformy społeczne, dostosowane do potrzeb całokształtu państwa, znajdzie się odpowiedniejsza ku temu chwila, w której zechcą zabrać głos wszyscy interesowani, więc także lud poznański i śląski, i te właściwe masy robotnicze, które wybiorą sobie może innych doradców i opiekunów, jak tych, którzy okazali tak mało zdolności do rządzenia.

R. W.

Od kilkunastu dni bawi w Polsce przybyły z Londynu p. Izrael Cohn, który przedstawia się jako specyalny korespondent „Timesa". Zajmuje się tu „badaniem" kwestyi żydowskiej. W jednej z rozmów zwrócił ktoś uwagę p. Cohna, że żydzi polscy nie cieszą się sympatyą Polaków między innymi dlatego, ponieważ wysługiwali się zawsze rządom zaborczym, zwłaszcza niemieckim. Wiadomość ta nie stropiła bynajmniej sympatycznego gościa. Żydzi — odpowiedział — są społeczeństwem lojalnem i spełniają skrupulatnie swe obowiązki w każdem państwie, w którem żyją. Póki na ziemiach polskich istniała państwowość niemiecka, służyli interesom niemieckim, skoro teraz powstaje państwo polskie, będą lojalnymi wobec interesów polskich. I właśnie to, że żydzi tak wzorowo zachowywali się w stosunku do dotychczasowych władców kraju, daje gwarancyę, że będą równie wzorowymi obywatelami w nowych warunkach. Pan Cohn mówił to wszystko zapewnością szczerze i w głębokiej zgodzie ze swą semicką moral insanity. Jesteśmy najmocniej przekonani, że gdyby Zeppeliny były wyrzuciły nad Tamizą armię, która zdołałaby opanować Wielką Brytanię, to p. Cohn z Londynu stałby się na poczekaniu najlojalniejszym pod słońcem poddanym Wilhelma II.

Ale czy wydawcom „Timesa" wiadomo, że ten pan mówi te wszystkie potworności na rachunek dobrej sławy Anglii?

CH.

Dlaczego nie tworzymy armii?

Dyskusya nad tem palącem pytaniem nie powinna ani na jeden dzień znikać ze szpalt prasy polskiej. Rządowi, który ma do rozporządzenia w kraju setki tysięcy ludzi zdolnych do broni, a patrzy niemal bezczynnie, jak fala bolszewizmu i hajdamactwa bije o polską próżnię pograniczną, należy bez przerwy stawiać pytanie: Dlaczego nie zarządziliście dotąd powszechnego obowiązkowego poboru wojskowego? Czem wytłómaczyć tę niesłychaną bierność i przewlekanie w chwili, która coraz wyraźniej staje się katastrofalną dla całej przyszłości naszego narodu?!

„Czas" krakowski, poruszając tę sprawę, pisze:

> Według wywodów „Naprzodu" władze wojskowe nie były w stanie wyekwipować nawet wszystkich zgłaszających się ochotników, tak, że 4000 musiano rozpuścić do domów! Nie chce się wierzyć własnym uszom! Jakto? W chwili, kiedy wschodniej części kraju bronią prawie dzieci, kiedy każdy żołnierz wysłany na front powiększa szanse naszego zwycięstwa, rząd warszawski rozpuszcza 4000 ochotników rzekomo dla braku rynsztunku! Dlaczego nie wyprawiono ich do Krakowa, gdzie w magazynach wojskowych znajduje się dość broni dla tej ilości żołnierzy? Dlaczego nie zapytano przynajmniej tutejszych dowódców, czy nie potrafią ich użyć choćby dla służby garnizonowej, coby pozwoliło na wysłanie z Krakowa części załogi? Są to pytania, na które społeczeństwo ma prawo wymagać jasnej odpowiedzi od rządu i władzy wojskowej. Inaczej utrwali się mniemanie, że czynniki rządowe systematycznie i celowo udaremniają wszystkie próby wzmocnienia polskiej siły zbrojnej i to w chwili, kiedy cała przyszłość Polski zależy od wystawienia silnej liczbą i duchem armii.
>
> Opowiadania „Naprzodu" o trudnościach wyekwipowania wojska są najwyższą obłudą. Gdyby ten skandaliczny rząd, który w Warszawie przytrzymywał za połę pruskiego prowokatora Kesslera, a do Paryża wysyłał żakowsko-impertynenckie depesze, był jasno i wyraźnie zgłosił akces Polski do koalicyi, zgodnie z głębokiem życzeniem narodu, to sprawa amunicyi, broni i mundurów dla wojska byłaby już dziś dawno załatwiona. Muszą być jakieś inne, nieznane powody, dla których Polska nie ma dotychczas armii. Oto jak usiłuje je odgadnąć „Nowa Reforma":
>
> Rząd warszawski zgodził się na fakty, dokonane przez Komisyę Rządzącą w Galicyi i aprobował „ex post" zarządzony pobór. Ale ten sam rząd nie odważył się wystąpić wobec Królestwa Polskiego z żądaniem służby wojskowej. Dlaczego? Odpowiedź bardzo prosta — oto rząd obawia się nie bez słuszności, że wezwanie jego nie znajdzie posłuchu i że zabraknie mu siły do wymuszenia tego posłuchu. Ale czemże jest rząd, który nie ma siły, aby rządzić? Samo folgowanie instynktom mas, samo popieranie ich dążeń socyalnych, to wcale nie jest jeszcze rządzeniem. Degradowanie epokowych zadań odradzającej się i jednoczącej Polski do kwestyi — podwyższania zarobków, to ani sztuka rządzenia, ani mądrość stanu. Rząd, który sam przyznaje się do niemocy, powinien odejść.

Sprawą stworzenia siły zbrojnej drogą obowiązkowego powszechnego poboru zajmował się na ostatniem zgromadzeniu socyalistycznem w „Sokole" krakowskim pan Ignacy Daszyński. I rzekł:

> W każdem cywilizowanem państwie tylko naród ma prawo nakładać podatek krwi za pośrednictwem swej prawowitej władzy — Sejmu. Gdy żądano tego od Piłsudskiego, odparł: Ja nie jestem autokratą, nie mam prawa do tego. Poczęto tedy krzyczeć: Granica zagrożona, naród upada — bo socyaliści nie chcą poboru wojska! Gdy chodzi o to, aby szlachta przed Sejmem oddała ludowi majątki, mówią, że trzeba się do tego zabrać pomału, konstytucyjnie; gdy chodzi o krew chłopa i robotnika wołają: Nie potrzeba sejmu! brać ich przemocą do wojska! Czy sądzą, że dałoby się to przeprowadzić? Lud nie da rekruta, dopóki Sejm Rzeczypospolitej tego nie nakaże! Nastrój jest taki, że zamiast rekruta mielibyśmy buntownika, zamiast żołnierza — dezertera!

Są to wszystko niecne wykręty, i gorzej, niż wykręty. Pan Daszyński kpi sobie poprostu, gdy zestawia takie rzeczy, jak reforma wewnętrzna, która może bez niczyjej chyba katastrofy zaczekać jeszcze krótko do konstytucyjnego załatwienia, a obrona granic państwa, w które wdarł się już wróg. Według pana Daszyńskiego rząd może, nie czekając na sejm, wprowadzić ośmiogodzinny dzień roboczy, ale nie może powołać narodu do obrony ojczyzny. Piłsudskiemu wkłada p. Daszyński w usta słowa, godne tępego doktrynera i kauzyperdy, ale nie naczelnika państwa i wodza. Gdyby prawdą było, że Piłsudski, nagabny do uzbrojenia narodu, zasłonił się w takiej chwili, jak obecna, tem, że „nie ma do tego prawa", byłoby to okropne. Prawo to mógł przecież p. Piłsudski posiąść, gdyby był za wzorem Kościuszki powołał — przed zebraniem się sejmu — radę narodową, do czego się zresztą był zobowiązał i czego nie dotrzymał. Mimo to nie chcemy wierzyć, aby słowa, podsunięte naczelnikowi państwa przez p. Daszyńskiego, były autentyczne. Wszakże, nie czekając na pozwolenie sejmu, zdecydował się Piłsudski powołać cztery roczniki. Dlaczego jednak tylko w Galicyi, dlaczego nie tam, gdzie najwięcej zdrowych ludzi, dlaczego nie dziesięć roczników, dlaczego w tak ślamazarnem tempie? Na te wszystkie pytania nie mamy żadnej odpowiedzi. Natomiast mamy przed sobą fakt, iż zapisany dobrze u wielkiego ołtarza warszawskich rządców Polski przywódca socyalistyczny jawnie i publicznie zapowiada dezercyę z szeregów nawet tych kilku roczników, jakie zdecydowano się uruchomić, że pan Daszyński, przesądzając co najmniej sprawę, woła głośno z wyraźnym agitacyjnym akcentem: „Lud nie da rekruta!"

Nie da — na złuzowanie batalionów kobiecych, walczących z dziczą hajdamacką?

Nie da — na odparcie nawały bolszewickiej?

Obrońcy Lwowa upadają ze znużenia. Wilno zostało zajęte przez moskiewski najazd. Hordy Lenina prą naprzód, w granice Grodzieńszczyzny, idą na Kongresówkę. Cała wschodnia granica Polski stoi w płomieniach. A rząd warszawski nie chce stworzyć armii.

Co to właściwie znaczy?!

Bez Polski niema Czech.

Gazeta francuska „Le Pays" zamieściła artykuł znakomicie charakteryzujący rolę Polski na wschodzie Europy i znaczenie jej dla trwałego sparaliżowania niemieckich zapędów imperyalistycznych. Autor artykułu Jacques Verton, pisze:

„Ze wszystkich zagadnień dotyczących narodowości, o których ostatecznie stanowić będzie przyszły kongres, najważniejszą bezwątpienia jest kwestya polska. Po pierwsze, z powodów liczebnych: Polaków samych jest więcej, niż wszystkich innych narodów słowiańskich i romańskich, powstałych na gruzach Austryi, następnie z powodu tej nadzwyczajnej ważnej roli, jaką przyszłe Państwo Polskie z wolnym dostępem do morza będzie odgrywało w związku Narodów, który według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie w stanie oddalić wszelkich zatargów zbrojnych. Ważność odbudowy zjednoczonej, silnej Polski polega przedewszystkiem na specyalnym charakterze stosunku do Prus. Zdaje się, iż na całym świecie niema kraju, którego interesy byłyby tak dalece sprzeczne jak interesy Polski i byłego królestwa Hohenzollernów.

Niemcy, chociaż pobite, zostaną jeszcze potem siłą, mogącą po pewnym czasie zerwać się do nowych napaści. Przeciwdziałanie zbrojne Francyi, gotowej na natychmiastową odpowiedź, może okazać się niedostateczne ze względu na olbrzymie zasoby Niemców nawet zmniejszonych, jeżeli nie będzie na wschodzie narodu wywierającego równomierny nacisk tam, gdzie się znajduje serce potęgi Prus. Z 9 lub 10 narodów, które prawdopodobnie będą sąsiadowały z Niemcami, państwo polskie zupełnie odbudowane ze swemi 30 milionami ludności będzie najbardziej w stanie skutecznie przeciwdziałać. Wielka i silna Polska odbudowana w całości od Bałtyku do Karpat, będzie stanowiła jednolitą i szczelną zaporę. I nie dla innego powodu, jak właśnie dlatego, że zapora polska znowu powstanie, będzie mogła istnieć i spełniać swe zadanie druga zapora od południo-wschodu, państwo czecho-słowackie, za słabe ze swemi 13 milionami ludności na to, by się obyć mogło bez oparcia o Polskę. Bez Polski, kompletnie odbudowanej dawne terytorya Austryi i kresy zachodnie Rosyi, stałyby się drugiemi Bałkanami, dostępnemi dla intryg niemieckich, natomiast przez odbudowanie silnej Polski Niemcy będą sparaliżowane w swej działalności na wschodzie".

Te trzeźwe spostrzeżenia francuskiego dziennika polecamy życzliwej rozwadze braci Czechów.

„Times" o Polsce.

„Times" dochodzą nas nieregularnie i nie wszystkie numery. A i tak trudno powtórzyć nawet pokrótce wszystko, co piszą o Polsce. Tego np., co mówią o nas w numerze z 28 grudnia starczyłoby na zapełnienie któregobądź pisma krakowskiego wraz z ogłoszeniami. Choć są to rzeczy ważne i zajmujące, zmuszeni do wyboru, podawać będziemy najwybitniejsze artykuły w krótkiem streszczeniu.

Znakomity publicysta, mr. Jeffries, omawia problem niemiecko-bolszewicki w szeregu telegramów z Warszawy. W „Times" z dnia 20 grudnia pisze: Polsce grozi bolszewizm. W walce z nim Polacy liczą na swój patryotyzm, wstręt do importu rosyjskiego i religijność, nie pozwalającą mordować. Pamiętać jednak należy, że w Rosyi bolszewizm wciąż silny. Słabnie po wsiach, lecz w miastach panuje. W Petrogradzie nie skazuje się już więźniów imiennie, lecz oznacza liczbę mających być straconymi codziennie, wedle wyboru dyrektora kaźni.

Bolszewizm rosyjski wzdycha do Polski. Wabią go miasta bogate i zasobne: „Przeniesiemy swą działalność do Warszawy, to nasz cel najbliższy" — pisze Trybuna bolszewicka. Najazd ten przygotowują emisaryusze zasobni w gotówkę, przeważnie ukrywający żydowskość pod nazwiskami polskiemi.

Patryotyzmem samym Polacy się nie obronią. Trzeba, prócz tego żołnierzy, broni i amunicyi. Polacy mają około 20.000 ludzi na obronę frontu od Bałtyku po Karpaty. Zabrano coś broni i amunicyi Austryakom i Niemcom; są to tylko resztki. Mają jej dużo Niemcy lecz jej Polakom nie dadzą. W chwili zawieszenia broni mieli Niemcy na Litwie 200 do 300 tysięcy ludzi pod wodzą gen. Hoffmanna, wsławionego w Brześciu. Dotąd byli izolatorem, oddzielającym bolszewizm od Polski; teraz są jego przewodnikiem i przodownikiem. Przy cofaniu się wojsk karność ich prysła, oficerowie utrzymywali jej resztki zezwalaniem na różne wybryki i na sprzedaż broni. Ale komu? Bolszewicy są tylko wrogami ludzkości, nie zaś specyalnie Niemców, a mają pieniądze... Tak zakwitł handel broni niemiecko-bolszewickiej. Handel ruchomy: Niemcy cofają się setki kilometrów ku Polsce, jako straż przednia bolszewików, którym torują drogę i uzbrajają ich po drodze w broń niemiecką. Utorowaną przez Niemców drogą, kroczą tak uzbrojeni bolszewicy i palą, rabują, pustoszą. Ofiarą tych mordów i grabieży padają przedewszystkiem Polacy. A były wypadki, — kończy mr. Jeffries, — że Niemcy, ku swej hańbie, czynnie uczestniczyli w tych rozbojach.

Pogrom jednego żyda.

W parę dni po opanowaniu przez Polaków stolicy Wielkopolski, poprzedzonem, jak wiadomo, krwawemi walkami ulicznemi, ukazał się w narodowo-żydoskim „Nowym Dzienniku" telegram z Wiednia pod tytułem: „Pogrom żydów w Poznaniu". Źródłem wiadomości był w danym wypadku również żydowski „Berliner Tageblatt", którego informator puścił w obieg żałobną wieść o strasznym losie, jaki niewinnemu Izraelowi zgotowali w dniu zdobycia Poznania tamtejsi Polacy. „Pogrom" miał charakter tem okrutniejszy i bardziej rafinowany, że rozegrał się w synagodze, gdzie starozakonna ludność poznańska, nic złego nie przeczuwając, zebrała się była właśnie na nabożeństwo. Była to istna noc, czy też popołudnie św. Bartłomieja. Wiadomość „Berliner Tageblattu" powtórzyły naturalnie zaraz w Niemczech dziesiątki pism żydowskich i wszechniemieckich, a takież same agencye roztelegrafowały ją wszędzie, dokąd tylko wpływ ich sięga. Via Wiedeń dostała się wreszcie ta wieść hiobowa na łamy krakowsko-ostrawskiego „Nowego Dziennika".

A tymczasem, gdy ponury telegram o rzezi żydów poznańskich kołował sobie po centralnej Europie, „Berliner Tageblatt" przyniósł następujące oświadczenie żydowskiej rady ludowej w Poznaniu:

> „Podane przez prasę berlińską wiadomości o pogromie żydowskim w Poznaniu nie odpowiadają prawdzie. Prawdą wprawdzie jest, że przy rewizyach domowych za bronią dopuszczały się niewylegitymowane oddziały wojsk nadużyć i że także zdarzały się napady na osoby i przedmioty, a mianowicie wobec całej niepolskiej ludności. Ofiarą takiego napadu padł niestety także jeden żyd. Nie odpowiada też prawdzie, że podczas nabożeństwa skierowano ogień huraganowy na synagogę. Prawdą tylko jest, że żołnierze strzelali z karabinu maszynowego do synagogi, sądząc, że z synagogi padł strzał. Wypadek ten nie zdarzył się podczas nabożeństwa. Z ludności żydowskiej nie został przytem nikt zraniony".

W mieście, liczącem 170.000 mieszkańców, podczas walk ulicznych, w których strzelano z karabinów maszynowych, został poturbowany jeden żyd. Ten jeden poturbowany żyd stał się podstawą alarmu o „pogrom", alarmu, który zaniepokoił znaczną część Europy. Nic jaskrawiej nie może oświetlić zwyrodniałego egotyzmu rasy semickiej, niż przytoczony tu, trudny wprost do uwierzenia wypadek. Tylko żydom nie śmie nigdzie spaść włos z głowy. Jeżeli wśród zamętu, spowodowanego gwałtownem zapadnięciem się w przeszłość całego okresu dziejowego, jakaś — nie kula nawet, tylko pięść dosięgnie „niestety także jednego żyda", jak się charakterystycznie wyraża poznańska żydowska rada narodowa, to wystarczy już, aby został podniesiony światowy alarm.

Ten przyczynek do żydowskiej psychopatologii i zarazem do historyi „pogromów" żydowskich w Polsce powinien być natychmiast zaprezentowany kołom politycznym poza centralną Europą.

KOR.

Misya włoska w Krakowie.

Wczoraj popołudniu przybyła do Krakowa sanitarna misya włoska, złożona z pp.: majora Morellego, profesora uniwersytetu w Padwie, kapitana Coretta Bregdy, poruczników Antonia Caraffy i De Andrea. Razem z misyą przybyły dwie panie z Czerwonego Krzyża polskiego, pp. Wielhorska i Grabińska, oraz dwie panie z amerykańskiego Czerwonego Krzyża pp. Marylska i Rakowska. Na czele misyi przybył poseł Zamorski, który, jak wiadomo, cztery lata spędził we Włoszech. Misya przyjechała specyalnym włoskim pociągiem, w którym znajdują się 4 wagony materyałów aptecznych, przeznaczonych dla nas.

Misya przybyła z zamiarem zabrania do Włoch znajdujących się u nas chorych żołnierzy włoskich, a jednocześnie przywiozła z sobą 60 oficerów i żołnierzy z b. armii austryackiej

ckiej oraz 6 oficerów polskich z Legionów, tworzących się we Włoszech, którzy skorzystali ze sposobności, aby odwiedzić kraj i razem z misyą wracają do Włoch.

Na dworcu krakowskim oczekiwali na przyjazd misyi członkowie prezydyum P. K. L., prezydyum miasta, przedstawiciele wojskowości oraz polskiego Czerwonego Krzyża z ks. Pawłem Sapiehą na czele. Wjeżdżający na stacyę pociąg powitała muzyka wojskowa odegraniem „Jeszcze Polska nie zginęła“. Zebrani wznosili okrzyki na cześć włoskich gości, a wzmogły się one jeszcze, gdy ukazał się pos. Zamoyski, którego wyniesiono na rękach.

W salonie dworskim imieniem miasta powitał gości prezydent Federowicz, imieniem Czerw. Krzyża Paweł ks. Sapieha.

W odpowiedzi na oba przemówienia major Morelli, przewodniczący misyi w serdecznem i pełnem uczucia przemówieniu dziękował za przyjęcie, a w szczególności także za przyjęcie gościnne wszystkich jeńców włoskich, którzy w Polsce nieraz parę lat przebywając i powróciwszy obecnie do kraju mówili, że jedynie w Polsce doznawali prawdziwie macierzyńskiej i gościnnej opieki. Dalszym dowodem, jak wielką jest miłość chrześcijańska oraz stosowanie jej w życiu codziennem w Polsce było dla oficerów misyi pożegnanie pań: Wielmorskiej i Grabińskiej, które przyjechały z jeńcami do Rzymu, z ich pacyentami. Panie te, nie chcąc czekać bezczynnie na złożenie tego pociągu, który ich teraz przywiózł, zajęły się opieką w szpitalach tamtejszych i mimo krótkiego tam pobytu zyskały sobie serca wszystkich żołnierzy włoskich, żegnających te panie, które z rzadkiem poświęceniem pracowały dla ulżenia ich doli. Kończył, nawiązując do słów prezydenta miasta, że i Włochy wiele wycierpiały, zanim mogły dojść do celu upragnionego. Doszły do niego mimo trudności i bólu i są zjednoczone i wielkie. Jeżeliby miarą być miały cierpienia narodów, to właśnie Polska powinna być obecnie nie tylko zjednoczoną i wielką, ale prawdziwie olbrzymią potęgą i życząc nam jedności i siły przy budowie i ustaleniu naszego państwa, wzniósł okrzyk: „Niech żyje Polska!“

Następnie samochody odwiozły gości do hotelu Saskiego, gdzie się zatrzymali. Muzyka wojskowa odprowadziła żołnierzy do koszar przy ul. Długiej.

W dniu dzisiejszym członkowie misyi w towarzystwie członków P. K. L. zwiedzać będą miasto od godz. 9 rano. Program obejmuje zwiedzenie Wawelu, kościoła N. Panny Maryi, św. Krzyża, Muzeum Narodowego i innych. Przed godz. 12 odbędzie się konferencya w P. K. L., o 12 zaś w Czerwonym Krzyżu.

Znakomity pisarz francuski, a nasz szczery przyjaciel, Andre Lichtenberger (Alzatczyk) zamieścił w „Victoire“ artykuł o Polsce, w którym wypowiada następujące złote słowa: „Odbudowa Polski nie dokona się sama przez siebie. Zaklinajmy naszych braci Polaków, żeby niezgodą swą nie utrudniali zadania dyplomatów. Czytając wiadomości mniej lub więcej objektywne stamtąd przybywające, ma się wrażenie, iż poważny wysiłek dla osiągnięcia świętej zgody koniecznym jest nad Wisłą. Oby nasi przyjaciele, tak bardzo nam podobni, zdołali nią się kierować, przynajmniej do przywrócenia ojczyźnie swojej równowagi. Potem zostanie im jak i nam, cała wieczność do swarów i niezgody“.

Jeszcze w sprawie zagrożonych dzieł sztuki w kościele Maryackim w Krakowie

Pierwszy mój przed kilkoma tygodniami publiczny apel w sprawie zagrożonych w kościele Maryackim dzieł sztuki przez wstrząśnienia, powodowane przejeżdżającymi co chwila ciężarowymi automobilami, nie przyniósł — niestety — spodziewanego, jak przecież należało oczekiwać, rezultatu. Automobile te przejeżdżają dalej, jak przedtem, po 30 do 40 razy na dzień, a gwałtowne te wstrząśnienia (obok lżejszych tramwajowych) poczynają już zaznaczać się wymownymi skutkami, które niewątpliwie są zapowiedzią dalszych, wprost groźnych, jeśli obojętność czy lekceważenie tej sprawy przez miarodajne czynniki, któreby przecież automobile te na inne drogi skierować mogły, tak dalej, jak dotąd, trwać będzie. Poprzednio wspomniałem już o odpadającej warstwie wapiennej ze sklepienia presbyteryum, pokrytej polichromią Matejki. dziś zaś muszę z boleścią podać do wiadomości, że w dniu 7 b. m. w godzinach popołudniowych spadł dość spory kawałek sztucznego, z masy gipsowej, szkła okien presbyteryum gzymsu, a teraz czekajmy co będzie dalej.

I jeszcze jedno. — Z bardzo poważnej strony zwrócono mi jeszcze niedawno uwagę, że wstrząśnienia te tylokrotnie a gwałtownie dzień po dniu się powtarzające, są równocześnie bardzo groźnem niebezpieczeństwem dla niezmiernie cennych i prawie jedynych w Polsce starożytnych witraży w presbyteryum (z XIV i XV wieku). Składają się one z niewielkich poszczególnych obrazów o mozajkowym charakterze, przedstawiających sceny biblijne, sprawiających jako całość wprost bajeczne wrażenie artystyczne. Jak na początku wojny przy [illegible] tych witraży skonstatowano, oprawa ołowiana drobnych szkieł w tych obrazach jest już bardzo słaba, tak, że dla pewnego wzmocnienia jej, podlepiono te obrazy przeźroczystą materyą organtynową. Nie jest to jednak zabezpieczenie zbyt trwałe ani mocne. A skoro tak się rzecz ma, nie jest wykluczone, że pewnego dnia — co nie daj Boże — jedna lub druga tafelka witrażowa wskutek tych nieszczęsnych systematycznych wstrząśnień się oberwie, spadnie i w drobne kawałki się rozleci. Niechże już dziś nasze kulturalne społeczeństwo wie, co może nastąpić i jaka niepowetowana szkoda dla tego także działa sztuki przez dalej trwające fatalne jazdy automobilów ciężarowych spowodowaną być może.

Jako od niedawna opiekun tej drogocennej naszej świątyni Maryackiej, jeszcze raz tę tak ważną dla tej świątyni sprawę publicznie podnoszę i odnośne władze o zapobieżenie grożącemu dla jej nieocenionych arcydzieł sztuki nieszczęściu, na tej drodze proszę.

Ks. WĄDOLNY.
Archipresbyter kościoła N. Maryi P.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

KRONIKA.

Z miasta.

WYJAZD MISYI APROWIZACYJNEJ. Wczoraj członkowie amerykańskiej misyi żywnościowej, bawiący w Krakowie, opuścili nasze miasto. Pp. pułkownik Crove i porucznik Chauncey Mc Cornick w towarzystwie p. Jełowickiego i oficera ordynansowego wojsk polskich, porucznika Pfanna, udali się o godz. 6 wieczorem do Lwowa, zaś profesor Kellogg i kapitan Czaja powrócili do Wiednia, skąd udadzą się w dalszą drogę. Misya w ciągu dnia wczorajszego zwiedziła kuchnie wojenne i mieszkania ludzi ubogich, obserwując warunki egzystencyi. Bezpośrednie zetknięcie się członków misyi z naszymi brakami wywarło na nich duże wrażenie.

WOJSKOWOŚĆ BAWI SIĘ KURKAMI. Zagrożona oblężeniem twierdza, jaką był Kraków, wymagała stworzenia wielu zakładów wytwórczych, które miały pokrywać potrzeby wojskowości. Ze sprawy tej wywiązał się wybornie dawny intendant krakowski, p. Vessely, stwarzając około trzydzieści zakładów, które wybornie funkcyonowały dla aprowizacyi wojskowej. Dzielny organizator poza faktycznemi potrzebami armii nie zapominał także o żołądkach generalskich, przy rzeźni wojskowej i młynach, tworzących znakomitą żywność dla drobiu, założył postępową hodowlę kur, połączoną z wielką sztuczną wylęgarnią, dozwalającą na wylęg 6000 kurcząt. Kurczęta te sprzedawano wyższym oficerom, wysyłano także do Wiednia i do cieszyńskiej naczelnej komendy. Kraków przestał być twierdzą, zmienili się właściciele, a wojskowość w dalszym ciągu opiekuje się zakładami, które z chwilą objęcia przez rząd polski powinny być oddane w bardziej ku temu powołane ręce i miała je objąć P. K. L.

Mijają miesiące, lecz nie minął system austryacko-żydowski, panujący wszechwładnie w krakowskiej intendanturze, pomimo setek skarg nie zanosi się na przeprowadzenie tam zmian. Zakładem hodowli kur i wylęgarni zainteresowało się — jak już pisaliśmy — krakowskie Studyum rolnicze, względnie katedra hodowli Uniwersytetu Jagiellońskiego, pozostająca pod kierunkiem obecnego dziekana, prof. Kleckiego, któremu P. K. L. miała oddać odebrany zakład. Po odebraniu dział handlowy może być oddzielony od naukowej strony, a Uniwersytet nasz zdobędzie nową fermę doświadczalną, powstać też mogą kursy dla gospodyń wiejskich, tak potrzebne w obecnych czasach, gdy eksport jaj z samej Galicyi dochodził do 200 milionów koron. Sądzimy, że tą pilną sprawą zajmie się energicznie p. Długosz i odda ją katedrze hodowli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

POLACY A SŁOWACY NA ORAWIE I SPISZU. Na ten temat wygłosi w Krakowie dnia 18 b. m. referat znany i zasłużony obrońca polskości tych krain, kandydat do konstytuanty, ks. Ferdynand Machay z Jabłonki na Orawie, obecnie kapelan brygady podhalańskiej. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Sprawa budzi tem większe zainteresowanie, że sam referent, jeszcze jako student gimnazyalny, „bełkotał“, jak sam wyznaje, po słowacku, nim doszedł do świadomości, że jest Polakiem.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Wachlarz Lady Windermere“ O. Wilde'a, który w obecnem wznowieniu cieszy się tak wielkiem powodzeniem. Jutro po raz piąty G. Zapolskiej „Ich czworo“. Przygotowana na sobotę 18 b. m. nowość Daria Niccodemi'ego — „Czaple pióro“ należy do atrakcyjnych sztuk, jakie składają się przeważnie na przedwojenny repertuar teatru p. Rejane Jak inne utwory tego znanego zresztą u nas autora włoskiego, piszącego po francusku, posiada „Czaple pióro“ popisowe role główne, pociągające wybitno indywidualności artystyczne. U nas obsadę tej sztuki tworzą pp. Bednarczewska, Drzewiecka, Kosmowska, Rotter, oraz Sosnowski, który w roli tej odniósł sukcesy w Warszawie, Nowakowski i inni. Reżyseruje p. M. Jednowski.

TYFUS PLAMISTY. M. Urząd zdrowia komunikuje: Wobec szerzącej się ciągle epidemii duru plamistego miejski Urząd zdrowia zwraca uwagę mieszkańców miasta na konieczność czynnej walki z tą zarazą. Walka z tyfusem plamistym polega na tępieniu wszy, przenoszących zarazę, oraz na niszczeniu gnid, czyli jajek, z których wylęgają się owady. Chcąc zwalczyć epidemię duru plamistego i ustrzedz się przed zarazą, która szerzy się przeważnie wśród ubogiej ludności miasta i pochłania wiele ofiar, niech każdy mieszkaniec, nie czekając aż w rodzinie jego wybuchnie choroba, sam z własnego popędu poddá się wraz z rodziną i współmieszkańcami kąpieli, odwszawieniu ciała i odzieży, oraz oczyści gruntownie swoje mieszkanie.

TAJNY DOM GRY. W sobotę wieczorem wykryła policya przy ul. Grodzkiej 49 w pewnem mieszkaniu prywatnem, należącem do przemysłowca p. K. K., tajny dom gry, w którym uprawiano ruletę. Policya zastała przy grze kilkunastu mężczyzn ze sfer inteligencyi. Na widok policyi powstało wśród graczy zamieszanie: wielu z nich ratowało się ucieczką. W banku rulety skonfiskowano kwotę przechodzącą w tysiące. Sprawa będzie skierowaną na drogę sądową.

Z Polski i ze świata.

HISTORYCZNE OGŁOSZENIE. W dziennikach lwowskich pojawiło się następujące ogłoszenie: Wszystkie kobiety-Polki od lat 17, które chcą wstąpić do bojowej kompanii kobiecej, niech się zgłaszają natychmiast w komendzie VI dzielnicy, Sekcyi I., (ul. Leona Sapiehy) u Maryi Dekańskiej.

EPIDEMIA TYFUSU WE LWOWIE. Wedle sprawozdania miejskiego fizykata we Lwowie począł się szerzyć epidemicznie tyfus plamisty i brzuszny; jest to następstwem braku wody w mieście. Natomiast innych chorób zakaźnych we Lwowie nie stwierdzono; znikła nawet hiszpanka.

ZAKAZ GRANIA HYMNÓW W KAWIARNIACH. Z Warszawy donoszą, że tamtejsza komenda miasta zabroniła orkiestrom, grywającym w lokalach publicznych, jak restauracyach, kawiarniach i t. p., grywania hymnów narodowych polskich.

CHOROBA GOMULICKIEGO. Z Warszawy donoszą, że znany powieściopisarz, Wiktor Gomulicki, poważnie zaniemógł.

Z RUCHU WYBORCZEGO NA PODHALU. W okręgu wyborczym nowotarskim pojawiła się odezwa, podpisana przez blisko 40 wybitnych osobistości z Zakopanego, a bardzo ostro występująca przeciw p. Rajskiemu, burmistrzowi Nowego Targu, ubiegającemu się o mandat poselski do Sejmu w Warszawie. Między innemi czytamy w tej odezwie: Przeciw kandydaturze p. Rajskiego występujemy publicznie, przypominając, że p. Rajski został tuż przed wojną usunięty w drodze dyscyplinarnej z dyrekcyi powiatowej Kasy oszczędności za zastawienie funduszów rezerwowych gwoli ćwierćmilionowej pożyczki przedsiębiorstwa, którego głównym akcyonaryuszem był Dr Andrzej Chramiec, prezes Rady powiatowej i prezes (!) tej kasy. i za pożyczkę udzieloną sobie (dyrektorowi!) i trzem innym współwłaścicielom wapienników w Szaflarach i Rogoźniku. Człowiek, który nadużył stanowiska publicznego dla korzyści pieniężnej własnej, nie daje rękojmi, koniecznej w pracy obywatelskiej bezinteresowności, nie zasługuje na zaszczyt uczestnictwa w pierwszym Sejmie odrodzonej Polski. Chcemy mieć jako posłów — bez względu na przynależność partyjną — ludzi o pełnej czci obywatelskiej i osobistej, czystych i nieposzlakowanych. Chodzi nam także o honor Podhala i dlatego przeciw kandydaturze p. Józefa Rajskiego protestujemy i zwalczać ją będziemy.

PRZECIW SZKOLE ŚWIECKIEJ. Donoszą nam: W niedzielę 5 b. m. odbył się w Czałkowicach, wiosce w pow. chrzanowskim, wiec rodzicielski w sprawie projektowanej przemiany szkoły dzisiejszej na świecką. Na wiec przybyli też socyaliści z zamiarem obrony rządu, gdyby go ze strony zwołujących wiec zaatakowano właśnie z powodu zamierzonej reformy. Po wygłoszeniu przedmiotowego referatu i dyskusyi zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucyę, domagającą się obowiązkowej nauki religii katolickiej w szkole z praktykami religijnemi i z zachowaniem dotychczasowego charakteru szkoły. Charakterystyczne, że za tym wnioskiem oświadczyło się też wielu socyalistów. Pieśnią „Serdeczna Matko“ wiec zakończono.

OBIECUJĄCA MŁODZIEŻ. Z Kęt donoszą nam: W czasie, gdy polska krew leje się obficie na rubieżach Rzeczypospolitej, gdy Lwów zasłaniają przed ostateczną zagładą piersiami swemi dzieci i kobiety, a w całym kraju panuje nędza i niedostatek — „grono młodzieży z Kęt“ urządziło „wieczór sylwestrowy“ z tańcami i kotylionem. Stroje, szampany, ciasta jak za najlepszych czasów — pieniądzmi sypią młodzieńcy, wojną zbogaceni. — Po Sylwestrze w dalszym ciągu zabawy i tańce, jedne po drugich na porządku dziennym. Chęć życia i użycia ponad wszystko! Jednem słowem obiecująca młodzież.

Z CZĘSTOCHOWY donoszą nam pod datą 9 b. m.: Onegdaj przejeżdżał przez Częstochowę mistrz Paderewski. Na dworcu stawiły się olbrzymie tłumy publiczności i reprezentanci wojskowi. Straż honorową pełniła straż pożarna, która stawiła się razem ze swoją muzyką. Powitanie było entuzyastyczne.

Wczoraj w Klubie mieszczańskim wygłosił odczyt o obecnej sytuacyi we Lwowie literat, p. Królikowski wobec bardzo licznego udziału publiczności ze wszystkich sfer. Po odczycie zawiązał się komitet „Obrony Lwowa“, w którego skład weszli najprzedniejsi obywatele i obywatelki miasta. Komitet zajmie się gromadzeniem żywności dla zagrożonej placówki polskości na wschodzie i będzie dopomagał miejscowej P. O. W. w organizowaniu odsieczy dla Lwowa i Galicyi wschodniej. Komendant Piłsudski zezwolił na pobór 3000 ochotników w okręgu częstochowskim i kaliskim. Napływ ochotników liczny. Wkrótce wyruszy na odsiecz nowozorganizowany 24 pułk piechoty, w którym już zebrano 2000 wyborowego żołnierza. Przy usilnych staraniach może więc liczba wojska z obu okręgów, przeznaczona na front lwowski, dosięgnie 5000. Oby wszystkie miasta poszły za przykładem patryotycznej Częstochowy. — Utworzyła się tu wreszcie straż graniczna z regularnego wojska złożona, której celem będzie zapobiedz wywozowi do Prus zboża i surowców przez żywioły nam wrogie. — Ruch przedwyborczy bardzo ożywiony.

MNOGOŚĆ LIST KANDYDACKICH. W Piotrkowskiem zgłoszono dwanaście list kandydatów na posłów, w czem żydowskich jest pięć. Z list polskich zgłoszono podobno następujące: P. P. S., P. S. L., N. Z. R., N. D., Zjedn. stron. demokr. i dwie chłopskie.

SZTUCZKI WYBORCZE. „Ziemia Przemyska“ donosi, że żydzi przemyscy podają do list wyborczych swoje nazwiska — dwukrotnie, raz z mieszkania, a drugi raz ze sklepów.

STRAJK SŁUŻBY DWORSKIEJ w powiecie piotrkowskim trwa w dalszym ciągu i jak dotychczas, niema widoków załagodzenia konfliktu. Służba obstaje niewzruszenie przy swoich postulatach polepszenia bytu. które ziemianie w przeważnej większości uznali za zbyt wygórowane i za wręcz nie do przyjęcia. Z kół ziemiańskich komunikują, że w niektórych dworach służba wróciła by już była do pracy, gdyby nie podszepty postronnych agitatorów, którzy terrorem zmuszają służbę do strajkowania. aby wytwarzać jeszcze większy zamęt.

DZIESIĘĆ MILIONÓW PAR OBUWIA BEZWARTOŚCIOWEGO. W Wiedniu na posiedzeniu zgromadzenia szewców przewodniczący Zesewitz oświadczył, że fabrykanci mają nagromadzonych 10 milionów par obuwia, z którymi nie wiedzą, co począć. Są to bowiem fabrykaty przeważnie z masy papierowej (papier mache). Tem się tłomaczy, że w sklepach wiedeńskich wystawy są zasypywane obuwiem w cenie 50 do 80 koron, a nikt go kupować nie chce.

Zawiadomienia i komunikaty.

POPOŁUDNIE DLA DZIECI, które obejmie cykl bajek Andersena, Kiplinga, Bryant'a, Inusa, Ost-Ota, Jachowicza etc., w wykonaniu Kazimiery Rychterówny, znakomitej artystki warszawskiej, odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. w sali „Sokoła“ o godz. 4 po południu. O „bajkach dla dzieci“ w wykonaniu Rychterówny szeroko rozpisywały się dzienniki warszawskie i poznańskie. Przed kilkunastu dniami zamieścił między innymi „Dziennik poznański“ następujące sprawozdanie: „Kazimiera Rychterówna i tym razem okazała się czarodziejką, panującą nad duszami słuchaczy. Setki par oczu to rozradowanych, to załzawionych patrzało z zachwytem; młodziutka publiczność, szczelnie wypełniająca salę, płakała i śmiała się do słów wróżki, która w malowniczej szacie, wśród kwiatów i zieleni przędła świetlaną nić baśni, wprowadzając dzieci w drogie im zaklęte krainy, a budząc u dorosłych echa cudownych wspomnień“. — Bilety na tą niezwykle interesującą biesiadę dla naszej dziatwy, są już do nabycia u J.-Rudnickiego, Linia A-B.

PORANEK BRAHMSA odbędzie się w sali Towarzystwa lekarskiego w niedzielę dnia 19 b. m. Prelegent Dr Józef Reiss; w części ilustracyjnej wystąpią wybitne siły artystyczne. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

W SPRAWIE POMIESZCZENIA UCHODŹCÓW ZE LWOWA. Komitet ratunkowy dla Lwowa ogłasza odezwę, podnoszącą, że jest nie do przypuszczenia, by powiaty, po tej stronie Sanu położone, by miasta nasze wojną nie dotknięte, by Kraków, który swego czasu dziesiątki tysięcy rodzin wojakowych austryackich w swych murach mieścił — nie dostarczyły tego kąta nieszczęsnym naszym braciom! Gościnność polska nie zaniedba i zaniedbać nie powinna, by ci, co za naszą wspólną sprawę cierpieli, mieli teraz u obcych szukać przytułku. „Komitet ratunkowy dla Lwowa“ otwarł (pod kierunkiem prof. Lehr-Spławińskiego — Collegium Novum. II p.) „Biuro mieszkaniowe dla Lwowian“, gdzie z jednej strony przyjmować będzie zgłoszenia wolnych mieszkań, tak w miastach, jak i na prowincyi, z drugiej skierowywać do nich będzie bezdomnych uchodźców ze Lwowa. Ktoby więc miał do ustąpienia choć najmniejszy i najskromniej urządzony pokój w mieście, kto z ziemian większej i średniej własności byłby gotów przyjąć choć jedną rodzinę bezinteresownie lub za wynagrodzeniem, zechce się zgłosić bezzwłoki do tegoż Biura. Ponieważ emigracya przymusowa Lwowian już się rozpoczęła, pamiętać należy, że pośpiech gra tu rolę najważniejszą. Na cel zakupna pościeli i bielizny ofiary pieniężne chętnie Biuro przyjmuje. Godziny urzędowe od 9—12 i od 3—6.

Odezwę podpisali pp.: Anna Orłowska, Marya Korytkowa, A. Żuk-Skarszewska, prof. Ciechanowski, prof. E. Godlewski (jun.), prof. Kostanecki, prof. Lehr-Spławiński.

NA GŁODNYCH LWOWA Otrzymujemy następujące pismo: Z końcem 1916 r. zebrałem w kościele św. Anny po kazaniu 664 K na „klejnot do korony królów polskich“. Gdy obecnie Lwów, „klejnot korony polskiej“, zagrożony i cierpi nędzę, składam zebraną kwotę z odsetkami okrągło 780 K na głodnych m. Lwowa, nie wątpiąc, że odpowie to intencyi składających.

Ks. Caputa.

ŚLUB Dnia 9 stycznia w kościele polskim na Kalenbergu pod Wiedniem pobłogosławił superior OO. Zmartwychwstańców, ks. Kukliński, związek małżeński Dr Juliusza Twardowskiego, byłego ministra Galicyi, z panią Pauliną Smolinową, wdową po radcy dworu ministerstwa skarbu Aureliuszu Smolinie, wybitnym członku kolonii polskiej w Wiedniu.

„SATYR“, z powodu strajku zecerów w tym tygodniu nie wyszedł. Następny numer z datą 19 stycznia ukaże się o zwykłej porze.

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU BANKU PRZEMYSŁOWEGO do wysokości K 50,000.000. W uwzględnieniu dzisiejszych stosunków finansowych i potrzeby zmobilizowania jak największych kapitałów na cele odbudowy przemysłu, uchwaliło walne zgromadzenie akcyonaryuszy Banku przemysłowego dnia 28 grudnia 1918 podwyższyć kapitał akcyjny do kwoty K 50,000.000.

Na podstawie tej uchwały ogłasza Bank przemysłowy nową emisyę swych akcyj imiennej wartości po K 400, z tem, że przyznano prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj dotychczasowym akcyonaryuszom, a to w stosunku jednej akcyi nowej na jedną akcyę starą. Prawo to dawnych akcyonaryuszy do poboru nowych akcyj po ustalonym kursie emisyjnym K 500 za sztukę, wykonywać można przez przedłożenie tych akcyj i złożenie całej ceny kupna akcyi w Banku przemysłowym, względnie w innych instytucyach finansowych, wymienionych w ogłoszeniu Banku, najpóźniej do dnia 29 stycznia 1919.

Nie objęte przez starych akcyonaryuszy akcye można subskrybować najpóźniej do dnia 26 lutego 1919 r.

Kurs emisyjny tych nowych akcyj ustalony został na K 520 od sztuki.

Cenę kupna składać należy z góry przy zgłoszeniu.

Bliższe warunki prawa poboru i subskrypcyi zamieszczone są w specyalnych ogłoszeniach Banku.

ŻYWNOŚĆ DLA UBOGICH GŁODNYCH m. Lwowa złożyli w dalszym ciągu: Włościanie z okolic Liszek za staraniem ks. proboszcza Parysia 19,5 cetnarów metr. zboża, a mianowicie gminy Kaszów (6, Liszki (3), Nowa Wieś, Jeziorzany, Kryspinów, Rączna. Ściejowice, gospodarze z Krowodrzy Murowanej za staraniem p. radcy Chwastka pół wagonu (5000 kg.) ziemniaków, Spółka spożywcza kolejarzy „Solidarność“ za staraniem p. radcy Kłuczki dla szpitali i dzieci 50 kg. mleka suszonego i 270 kg. innej żywności, a p. J. Abrahamer zapowiedział dar 50 kg. grysiku. Dalej złożyli pp.: prof. Czekanowska po 16 kg. mąki, kaszy i słoniny, Stefania Godlewska 1 cetnar m. żyta, Stefan Godlewski 70 kg. grochu, Jan Kwiatkowski 32 puszki mleka kondensowanego i 16 puszek konserw, J. Sienkiewiczówna bieliznę. Za te dary składa główny Komitet ratunkowy (Kraków, Uniwersytet) ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Wszystkie te dary zostały wysłano wraz z żywnością, zakupioną przez komitet w d. 2 b. m., osobnym transportem, eskortowanym pod opieką p. porucznika Laskownickiego, do lwowskiej Delegacyi K. B. K., do której komitet już od 6 grudnia z. r. wszystkie dary kieruje, a której obecnie także gmina miasta Lwowa oddała rozdawnictwo i rozdział wszelkich darów.

Prof. Dr Ciechanowski, przewodniczący Komitetu ratunkowego dla Lwowa.

MIEJSKIE AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE dla ubogich dzieci szkolnych (Poselska l. 10. parter) zostało otwarte dnia 7 b. m. Godziny przyjęć codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 2—4 po południu.

NEKROLOGIA.

† Dr Felicyan Niegolewski. W ubiegły wtorek zmarł w Poznaniu Dr Felicyan Niegolewski, przeżywszy lat 49. Od dłuższego czasu poseł do Sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy niemieckiej, sekretarz Koła polskiego, członek prezydyum Rady Narodowej, uczestnik wszystkich, bez przesady powiedzieć można, prac, prowadzonych w ostatniem dwudziestoleciu w Wielkopolsce dla obrony praw narodowych i rozwoju narodowej kultury w tej dzielnicy, oskarżony przez rząd pruski w procesach politycznych. Od dwóch lat ciężko chory, nie mógł już brać udziału w życiu politycznem.

Ludwik Regiec, starszy radca budownictwa państwowego, kierownik regulacyi „Wisły“, zmarł dnia 11 b. m. w Krakowie.

Dr Lucyan Gruszczyński, b. sekundaryusz szpitalu św. Łazarza, zmarł w Suchedniowie, przeżywszy lat 36.

Ks. Józef Woźniak, em. proboszcz, b. kapelan SS. Felicyanek, zmarł w dniu 5 b. m. w Ludwinowie.

NA ŻYWNOŚĆ DLA LWOWA złożono w dalszym ciągu w administracyi naszego dziennika: Ks. Reguar od „Kółka miłośników sceny lud. w Bałuszowie“, jako część dochodu z przedstawienia „Polska już wolna“ 100 K; K. Niesiołowscy 10 K; ks. Stan. Banaś w Nieszazówce 50 K, zamiast życzeń świątecznych; W. W. 20 K; złożone na ręce dyr. Jana Armółowicza: Galic. Ziemski Bank kredytowy, filia w Krakowie 500 K i Centralny Bank Osażych Kas oszczęd., filia w Krakowie 500 K; Józefa Bentke, zam. wieńca na trumnę ś. p. Stan. Hołubowicza 10 K i na rodziny poległych obrońców Lwowa 10 K; M. O. 5 K; Michna M. 23 K; Stanisławowa Rutnowska 100 K; szkoła XXXVI męska na Krowodrzy 37 K; Urząd pocztowy Miechów 160 K; Dr Marceli Białostocki, Strzemieszyce, 100 K; Wacław Piątek, Strzemieszyce, 20 K; M. B. 3 K; Urząd stacyi w Bładolinach 70 K; Marya Wasilewska 10 K; szkoła wydz. żeńska m. św. Anny 29.40 K; L. K. 2 K; Dziadek (M. Redz) jako część zebranej kwoty na Jasełkach w teatrze Pow. d. 22 grudnia 40 K; Kółko towarzyskie w Dziedzicach 200 K; inż. Pindelski 7 K; Dr Józef Wachowicz od Komitetu samoobrony narodowej w Sułkowicach z funduszów zebranych w gminie, złotych 250 K i na internowanych Polaków przez Businów 250 K; ks. J. Ramocki w Głogowie, zam. życzeń świątecznych 30 K; Urząd paraf. Dynów 30 K; ks. prob. Jan Steliński 40 K i ks. wikary Ign. Konkoliński 10 K; dzieci szkolne w Wydznej 34.21 K; H. K. 6 K; ks. Zygmunt Mieszkowski 50 K.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Wachlarz Lady Windermere“ O. Wilde'a.
Środa: „Ich czworo“ G. Zapolskiej.
Czwartek: „Hedda Gabler“ H. Ibsena.
Piątek: „Ich czworo“ G. Zapolskiej.
Sobota: (Nowość). „Czaple pióro“, sztuka w 3 aktach D. Niccodemiego.
Niedziela: Popoł. „Betleem polskie“ L. Rydla; wieczorem „Czaple pióro“ D. Niccodemiego.

Repertuar Miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek: „Laleczka z saskiej porcelany“.
Środa: „Hr. Luksemburg“.
Czwartek: „Podjazd nieprzyjacielski“.
Piątek: „Ks. czardasza“.
Sobota: Popoł. „Damy i huzary“; wieczorem „Lalka“.
Niedziela: Popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski“.

Nauka, literatura, sztuka.

„WIARUS“. Nr. 36, poświęcony pamięci obrońców Lwowa — opuścił prasę i zawiera: Rotę ślubowania wojska; artykuł wstępny kpt. A. Minkowskiego „Ślubowanie“. W. Drojowskiego — „Warty“, pogadankę o znaczeniu wart. A zatem szereg artykułów, omawiających Lwów i jego znaczenie dla Polski, oraz ostatnie walki lwowskie. Czytamy tu artykuł prof. Br. Dembińskiego „Lwów“, por. Br. Pawłowskiego „Przedmurze Polski“, ppłk. Kukiela „Lwów w początkach wojny“, ppłk. Wyrostka „Lwów po inwazyi“, J. K. B. „Odsiecz Lwowa“. Cykl kończą oddzielne obrazki z frontu lwowskiego p. t. „Lwów walczący“, pisane bądź przez uczestników walk, jak por. [illegible] Gusmańskiego „Pod Cytadelą“, bądź na podstawie opowiadań uczestników, jak „Odcinek szkoły kadeckiej“, „Wilki“. Dalej zamieszczony został E. Ostena ładny obrazek p. t. „Gwiazda wigilijna“, osnuty na tle dziejów walki 1831 r. Zamykają zeszyt: powieść F. Szukiewicza „Na pograniczu Litwy“ i „Kronika“.

NOWE KSIĄŻKI.

T. Jeske Choiński. „Demon odrodzenia“, powieść. Nakł. Rady przezorności Warszawa.

Charles Maignan. „Nacyonalizm, katolicyzm, rewolucya“. Z francuskiego przełożył Władysław Glinka. Warszawa, 1918. Skład gł. w księgarniach Gebethnera i Wolffa.

Dr. Jan Górski. Pod znakiem radykalizmu, Składy gł. Warszawa Gebethner i Wolff. Kraków G. Gebethner i Sp.

„Przyczyny upadku Polski“. Odczyty F. Papeego, E. Romera, O. Haleckiego F. Bujaka, S. Kutrzeby, J. Kallenbacha, W. Konopczyńskiego, W. Tokarza. Zakończenie Szym. Chrzanowskiego.

Aleks. Fredro. „Wybór poezyi“. Gebethner i Sp., Warszawa.

Objęcie prowincyi poznańskiej przez Polaków

Pisma warszawskie donoszą z Poznania: Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej ogłasza, że wskutek wydarzeń ostatnich dni przeszła siłą rzeczy na Polaków zarówno administracyjna, jak i wojskowa władza w prowincyi poznańskiej. Urzędy dotychczasowe uznały, że nie mogą utrzymać w kraju ładu i porządku, oraz bezpieczeństwa publicznego — Niemieckie Rady żołnierskie są bezsilne. Wobec tego Naczelna Rada Ludowa przejmuje kierownictwo wszystkich spraw administracyjnych i wojskowych, pozostawiając ostateczne uregulowanie sprawy polskiej konferencyi pokojowej.

Rozporządzenie Naczelnej Rady Ludowej zapowiada między innemi:

Urzędnicy wojskowi i cywilni podlegają naszej kontroli. Urzędników wzywamy, aby stanowisk swych nie opuszczali, lecz w dalszym ciągu pełnili swoje obowiązki;

Nie wolno urzędników państwowych i komunalnych usuwać;

Żołnierze wszelkich stopni winni ściśle stosować się do rozkazów mianowanego naczelnego dowództwa i swych przełożonych;

Mianowanych przez Rady żołnierskie i robotnicze kontrolorów zatwierdzamy i wzywamy do pełnienia powierzonych im funkcyj;

Wszelkie zapasy, stanowiące własność państwa, przejmujemy pod naszą opiekę i kontrolę. Wobec tego uprasza się ludność o pomoc przy wykonywaniu kontroli;

W sprawie języka polskiego w szkołach, objęcia urzędów i uregulowania dowozu żywności będą wydane osobne rozporządzenia.

Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej ustanowił posła Trąmpczyńskiego naczelnym prezesem regencyi poznańskiej. Zastępcą mianowany został dr. Witold Celichowski.

Prezydyum Komisyi kolonizacyjnej objął adwokat dr. Zygmunt Rychłowski i dyrektor banku, Kazimierz Bajoński. Urząd prezydenta policyi objął p. Karol Rzepecki.

Rada Narodowa a Sejm konstytucyjny.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W niektórych dziennikach krakowskich ukazało się twierdzenie, jakoby zbierające się z Naczelnej Rady Ludowej poznańskiej Rada Naczelna Narodu polskiego miała zastąpić czy usunąć Sejm Konstytucyjny, powszechnem głosowaniem wybrany. Ponieważ twierdzenie to niezgodne z prawdą może wywołać w opinii publicznej poważne nieporozumienie, proszę Szanowną Redakcyę o zamieszczenie w Swem Piśmie następującego z mej strony oświadczenia:

Rada Naczelna Narodu polskiego nie ma być zgoła zwrócona przeciwko Sejmowi Ludowemu. Głównym i naczelnym jej zadaniem ma być reprezentowanie opinii narodu wobec rozpoczynających się w Paryżu konferencyi między państwami i narodami sprawy mierzonymi aż do czasu póki się Sejm konstytucyjny nie zbierze.

Z chwilą zebrania się sejmu konstytucyjnego Rada Naczelna Narodu polskiego się rozwiąże.

Dalszym jej zadaniem będzie jednoczyć naród dla zgodnego wysiłku w ciężkich chwilach, które kraj nasz przechodzi i wpływem swym łagodzić walki partyjne i stanowe, co najlepszą da gwarancyę, że Sejm konstytucyjny nie tylko w najbliższym po wyborach terminie się zbierze, ale również, że pracy jego nie zagłuszą zbyt zaostrzone namiętności stronnicze.

Władysław Seyda m. p.

Wojska polskie opuszczają Słowaczyznę.

Warszawa. P. A. T. Jak się dowiadujemy, kapitan Zwislocki donosi z Budapesztu depeszą iskrową do Naczelnika Państwa polskiego co następuje: Minister spraw zagranicznych francuski stwierdza, że na mocy rozkazu marszałka Focha Czesi mają zająć całą Słowaczyznę aż do czasu konferencyi pokojowej. Za linię demarkacyjną ma być uważana dawna granica węgierska. Oświadczono nam — donosi dalej kap. Zwislocki, że ten rozkaz nie ma być uważany za chęć wytworzenia faktu dokonanego i nie ma być najmniej strodnik rewindykacyi praw polskich. Nasze stosunki z koalicyą wymagają, iż tego, aby rozkaz powyższy został wykonany, i abyśmy wycofali swoje wojska z dawnych Węgier.

Uwięzienie poselstwa polskiego w Moskwie.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Rząd sowietów zawiadomił ministerstwo iskrową depeszą, że funkcyonaryusze poselstwa polskiego oraz komitet opieki nad jeńcami pozostali jeszcze w Rosyi, mający wyjechać z początkiem stycznia roku bieżącego specyalnym pociągiem do Warszawy zostali nagle aresztowani przez władze sowieckie. Areszt ten jest represyą w stosunku do rządu polskiego wywołaną aktem zamordowania przez nieznanych złoczyńców w dniu 2 stycznia w powiecie Wysoko-mazowieckim członków rosyjskiej Misyi Czerwonego Krzyża. Rząd Polski zrzucając z siebie wszelką odpowiedzialność za morderstwo, jako dokonane po odstawieniu przez władze polskie wspomnianej delegacyi pod eskortą do granicy istniejącej jeszcze na wschodzie okupacyi niemieckiej wystosował do rządu Sowietów energiczny protest przeciwko temu nowemu barbarzyństwu pogwałcenia praw i zwyczajów międzynarodowych, żądając jednocześnie w sposób kategoryczny natychmiastowego uwolnienia aresztowanych i umożliwienia im niezwłocznego powrotu do kraju.

Śledztwo rządu warszawskiego.

Warszawa. (P. A. T.) Z kół miarodajnych dowiadujemy się: Rząd uważa zamordowanie delegacyi rosyjskiej Czerwonego Krzyża za zbrodnię tem cięższą, że została dokonana na ludziach, których należy uważać za nietykalnych. Została ona przysłana z obcego państwa, ale ponieważ przyjechała potajemnie wbrew woli rządu i nie była u nas akredytowaną, musiała być odstawioną z powrotem do granicy. Mord dokonany nań musi być przykładnie ukarany, a to tembardziej, ile, że przez samych pierwiastków zbrodni mieści w sobie zagrożenie polskich interesów państwowych. Na posiedzeniu Rady ministrów z dnia 11 b. m., a zatem jeszcze przed pojawieniem się opinii wypadku w „Sztandarze socyalizmu“ z dnia 12 b. m. rząd na pierwszą wiadomość o tem, że zandarmerya odebrała śledztwo w tej sprawie władzom cywilnym, wyznaczył komisyę nadzwyczajną śledczą, składającą się z sędziów śledczych cywilnych i wojskowych. W ten sposób ułatwionem zostanie szybkie przeprowadzenie śledztwa. Rząd jest zdecydowany wykryć ostatecznie nici tego mordu i ukarać winnych z całą bezwzględnością. Ta zbrodni wodany w powołanem wydaniu „Sztandaru socyalizmu“ został doręczony komisyi śledczej.

Walki w Galicyi wschodniej.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 bm. Grupa Bug: Na północny zachód od Sokala pod Chyrowem i Warężem sytuacya niezmieniona. Pod Uhnowem zaniejszona czynność bojowa. Za bandą ukraińską prowadzoną przez znanego partyzanta kap. Klee, która zaatakowała nasz punkt etapowy w Żółkwi zarządzono pościg. Grupa gen. Rozwadowskiego: Na wschód i południe od Lwowa wznowiona czynność nieprzyjacielska. Szczególnie pod Sknilowem i Skniłówkiem. Na południowy zachód od Lwowa dnia 12 bm. rano przedsięwziął nieprzyjaciel trudne ataki w kierunku na Bartatów i Suchą Wolę. Akcyę tę wspomagały bandy atakujące Mszane z północy. Wszystkie ataki zostały odparte przytem nieprzyjaciel stracił jeńców i dwa karabiny maszynowe. Tegoż dnia oddziały gen. Zielińskiego zaatakowały pozycye nieprzyjacielskie na południowy wschód i na południe od Gródka Jagiellońskiego. Kiernice zostały wzięte przez oddziały podpułk. Sordy, Ebenau i Czerlany szturmem przez oddziały podpułk. Jaroszewskiego. W pościgu za nieprzyjacielem doszła grupa generała Zielińskiego do linii Małkowice Zawadowice (koło Lubienia Wielkiego). W walkach tych zdobyto 10 karabinów maszynowych oraz kilka wozów z amunicyą. Pod Chyrowem sytuacya niezmieniona.

Szef sztabu gen. Szeptycki, gen. dywizyi.

Sprostowanie pułk. Wadego.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy w ministerstwie spraw zagranicznych komunikuje: Pan pułkownik Wade, naczelnik misyi angielskiej, zwrócił się do nas z prośbą o opublikowanie następującego oświadczenia: „W „Kuryerze Warszawskim“ z dnia 11 b. m. umieszczony był artykuł, w którym podaje treść depeszy, rzekomo otrzymanej z Paryża. Powyższy artykuł był umieszczony bez pozwolenia, a w niektórych jego częściach nie jest ścisły. Tak np. powiedziane jest, że „koalicya zwróciła się do Naczelnej Rady w Poznaniu z wezwaniem, aby operujące tam oddziały polskie wstrzymały się od ofenzywy przeciwko Niemcom. Z tego można wnioskować, że koalicya przypuszcza, iż Polacy prowadzą ofenzywę w niemieckiej części Polski i że obecnie zwróciła się do nich z żądaniem zaprzestania takowej. W rzeczywistości nie było tak, aczkolwiek w depeszy zwrócono uwagę na to, że wszelka ofenzywa, gdyby ona była przedsięwzięta, mogłaby ujemnie wpłynąć na sprawę polską na kongresie pokojowym. Powyższe jest zgodne z zapatrywaniem, wyrażonem przez Naczelną Radę Ludową, która, jak wiadomo, zawsze radziła unikania starć zbrojnych i utrzymania porządku, czekając na decyzyę kongresu pokojowego.

Co się tyczy ustępu o wysłaniu wojsk gen. Hallera należy nadmienić, że w depeszy było tylko powiedziane, że wojsko to będzie wysł. e do Polski możliwie w najprędszym czasie.

Wiarołomstwo niemieckie.

Warszawa. P. A. T. Ze sfer wojskowych donoszą nam: Polskie oddziały wojsk, zorganizowane w Wilnie pod komendą gen. Wejtki w ciągu 10 dni, t. j. od 23 grudnia 1918 stale się powiększały i 1 stycznia b. r. jeszcze za bytności Niemców Wilno zajęli. Komendantem miasta był gen. Mokrzewski. Dnia 2 b. m. oddziały te pokonały siły bolszewickie po półtoragodzinnej walce, w której ze strony bolszewików było 36 zabitych i wielu jeńców a po stronie polskiej kilku rannych. Wobec nadciągającej od wschodu w trzech grupach dywizyi nieprzyjacielskiej trzymały się do 5 b. m. do wieczora, a potem tak z konieczności bojowej, jak też na żwezenie polskiej delegacyi miasta w porządku się wycofano. Część wojska w obuwiu i z odzieniem, do pory dostosowanem, poszła marszem bojowym, część zaś, pozbawiona ekwipażu, transportem kolejowym. Jasny i niedwuznaczny układ, podpisany przez szefa polskiego sztabu kapitana Klingera z Niemcami w sprawie przechowania broni na czas transportu przez terytorya okupowane niemieckie, został przez Niemców wiarołomnie zerwany, chociaż brały udział w tej umowie General-Kommando w Kownie i w Grodnie. Nad zwrotem broni i dobra wojskowego toczą się rokowania.

Narady w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa przyjął wczoraj popołudniu Paderewskiego, który zabawił u niego od godz. 11-tej i pół rano do 3 popołudniu. Obradowano nad sprawami dotyczącymi ogólnego stanu polityki wewnętrznej.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj popołudniu odbyła się pod przewodnictwem naczelnika państwa w Belwederze konferencya z udziałem prezesa gabinetu Moraczewskiego i ministra spraw zagranicznych Wasilewskiego.

Warszawa. P. A. T. „Dziennik Poranny“ podaje wiadomość, że członek byłej Tymczasowej Rady Narodowej Farbstein odbył w sobotę godzinną konferencyę z Paderewskim, podczas której omawiano sprawę stosunku polsko-żydowskiego.

Chcą rządzić Poznaniem z Wrocławia.

Wrocław. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Wrocławska „centralna Rada Ludowa dla Śląska ogłasza, że ponieważ Poznańskie jest tak, jak dawniej częścią państwa niemieckiego przeto według zarządzenia rządu pruskiego w Berlinie naczelny prezes Śląska aż do ostatecznego uregulowania jest równocześnie prezesem Poznańskiego, a prezes regencyi wrocławskiej administruje równocześnie obwodem regencyjnym poznańskim.

Polacy winowajcami!

Wiedeń. P. A. T. „N. W. Tagblatt“ podaje interwiew jaki w „Timesie“ ogłosił korespondent tegoż dziennika miał z prezydentem ministrów czeskich Kramarzem. Kramarz oświadczył się za energiczną interwencyą w Rosyi oraz za przeciwdziałaniem agitacyi bolszewickiej. Co do dostawy węgla dla niemieckiej Austryi powiedział Kramarz: Czesi nie są winni lecz Polacy. Ponieważ Czesi nie chcą przelewać krwi słowiańskiej, nie przyszło dotąd do walki z Polakami. Czechom przyniosłoby może pomoc tylko wmaszerowanie wojsk francuskich, aby utrzymać porządek w Polsce, przez które bolszewicy przedostają się do Czech. (A rodzinni bolszewicy czescy? Przyp. „Gł. Nar.“).

Mobilizacya polska... w Odessie.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny donosi z Odessy: Generał Żeligowski wydał dekret mobilizacyjny obowiązujący wszystkich Polaków w wieku popisowym mieszkających w Odessie.

Radek-Sobelsohn aresztowany.

Warszawa. P. A. T. Radiotelegram z Berlina: Wśród aresztowanych znajduje się syn Karola Liebknechta, oraz znany agitator bolszewicki Radek Sobelsohn. Wieść o aresztowaniu Róży Luksemburg nie potwierdziła się. Opuściła ona Berlin w samochodzie i udała się do Hamburga.

Rewolucya bolszewicka w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. Z Berlina donoszą, że grupa Spartakusa pobita w Berlinie plądruje wschodnie dzielnice Berlina.

Wiedeń. P. A. T. Z Berlina donoszą: Grupa Spartakusa zwyciężyła w Bremie. Spartakus i niezawiśli proklamowali w Bremie republikę.

Berlin. P. A. T. Redakcye gazet, jak również biuro Wolffa znajdują się w ręku władzy prawowitych. Liczba ofiar zabitych i rannych jest niestety bardzo wielka — dotychczas jednak nie jest ustalona.

Berlin. P. A. T. Dn. 12 bm. Według doniesień urzędowych powstanie Spartakusa jest już zgniecione. Powstańcy z wielką trudnością jeszcze się bronią. Coraz wyraźniej występują w charakterze zwyczajnych zbrodniarzy. Oczekiwane są wielkie walki w godzinach wieczornych i w nocy na niedzielę, ponieważ wojska rządowe zgromadziły artyleryę rozmaitego kalibru i miotacze min i ognia. Prasa cała z wyjątkiem „Freiheit“ i „Republik“, stoją po stronie rządu.

Berlin. P. A. T. 11 bm. w południe przybył do Berlina z Poczdamu oddział wojska 13.000 pod dowództwem pułkownika Deetgena. Przemaszerował przez miasto przed pałac kanclerza.

Co ma zdziałać konferencya pokojowa.

Paryż. P. A. T. „Matin“ pisze o konferencyi pokojowej, że najpierw dyskutować się będzie nad zmianami terytoryalnemi, mianowicie na zasadzie narodowościowej, zabezpieczenia narodowego stanu posiadania i po ponownym przywróceniu w czasie wojny obietnic. Obietnice te trzeba będzie podziać rewizyi, albowiem nie akceptowały ich Stany Zjednoczone. Dziennik przytacza, że Francya domagać się będzie Alzacyi i Lotaryngii jako swego kraju, oraz zabezpieczenia pewnego nowemu atakowi. Anglia oprócz kolonii roście dla siebie prawo protekcji terytoryum i żywiołem arabskim. Armenie zgodzili się na ten protektorat. Włosi oprócz Trydentu i Istryi żądają dużego pasa wybrzeża wschodniego Adryatyku. Wobec aspiracyi Słowian południowych będzie to jedną z najważniejszych kwestyi spornych a wynalezienie kompromisu będzie zadaniem dyplomacyi. Serbia otrzyma Chorwacyę i Sławonię. Trudność jest jednak spełnienia żądań Serbii co do dostępu do morza. Grecya żąda północnej Tracyi, wybrzeża konstantynopolitańskiego, wództwa smyrneńskiego, mozaików skrawków Turcyi azyatyckiej i wysp greckich na morzu egejskiem. Konstantynopol ma być umiędzynarodowiony. Sprawa polska, czeskosłowacka i ormiańska będą rozstrzygnięte na konferencyi pokojowej według zasad narodowościowych. Kwestya żelazowiecko-bośniacka będzie rozstrzygniętą w myśl życzeń mieszkańców. Ponieważ Stany Zjednoczone nie zgłosiły żadnych specyalnych żądań terytoryalnych, będą na konferencyi pokojowej odgrywały niejednokrotnie rolę sędziego rozjemczego.

Paryż. P. A. T. „Echo de Paris“ donosi, że urzędowa konferencya pokojowa rozpocznie się dnia 20 b. m. na zasadzie wzmocnionego przyjęcia idei związków narodów. Obecni będą na konferencyi przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw koalicyi a także i przedstawiciele Belgii. Omawiane będą warunki pokojowe dla Niemiec i badany będzie materyał lajsiązy przyłączenia do Francyi Zagłębia węglowego nad Saarą i umiędzynarodowienia żeglugi na Renie.

Paryż. B. kor. Obrady najwyższej Rady wojennej w niedzielę zajmowały się ułożeniem warunków przedłużenia zawieszenia broni. Sprecyzowaniem tych warunków zajmie się Rada w poniedziałek. Na posiedzeniu niedzielnem zajmowała się także Rada kwestya ustalenia liczby delegatów ententy na konferencyę pokojową. Uchwała nie została jeszcze powzięta. Przypuszczają, że nastąpi to na posiedzeniu poniedziałkowem, na którem także uchwalony ma być program konferencyi pokojowej.

ANTIBOLSZEWICKIE POWSTANIE W FINLANDYI.

Berlin. P. A. T. Z Finlandyi nadchodzą wiadomości o wybuchu powstania przeciw bolszewikom w garnizonie petersburskim.

ESTONIA PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Sztokholm. P. A. T. Rząd estoński zwrócił się do Anglii z prośbą o pomoc przeciw bolszewikom.

CZESI W UNGVARZE.

Budapeszt. P. A. T. Ministerstwo wojny ogłasza, że Czesi zajęli Ungwar.

NOWA „ZAJAWA“

Wiedeń. P. A. T. Prezes rady narodowej zachodnio ukraińskiej Petruszewicz, wysłał do Tolfano depeszę, w której powołując się na zasadę samostanowienia narodów prosi rządy państw sprzymierzonych o zażądanie od rządu warszawskiego i bukowińskiego bezzwłocznego wycofania wojsk polskich z Galicyi wschodniej i wojsk rumuńskich z ukraińskiej części Bukowiny, aby przerwać straszny przelew krwi. W dalszym ciągu prosi, by pozwolono narodowi ukraińskiemu na wyżej wymienionych terytoryach, tak jak innym narodom b. monarchii austro-węgierskiej, swobodnie wypowiadać się w obronie swoich praw.

Wiadomości telegraficzne.

Budapeszteńskie kaczki dziennikarskie.

Budapeszt. B. kor. „Maggar Orszag“ donosi, że 23 gmin ruskich w Galicyi, położonych w pobliżu granicy węgierskiej (komitat Szemplin), chce się przyłączyć do Węgier i wysyła deputacyę do Budapesztu, by przedłożyć rządowi swoją prośbę w tym względzie.

Detronizacya dynastyi Luksemburskiej.

Bruksela. P. A. T. W luksemburskim parlamencie uchwalono 30 głosami jednogłośnie dynastyę usunąć.

O sąd nad Wilhelmem II.

Paryż. P. A. T. „Matin“ urządza ankietę w sprawie postawienia w stan oskarżenia cesarza Wilhelma. W ankiecie zabrało już głos kilkunastu wybitnych polityków, oświadczając się za postawieniem Wilhelma Hohenzollerna przed międzynarodowy trybunał.

Przeobrażenia partyjne w Czechach.

Praga. P. A. T. Na zjeździe czesko-narodowego stronnictwa socyalistycznego, w którym brali udział minister Klofač, Stribrny, Vrbenský, oświadczono, że stronnictwo nie rezygnuje z idei jednolitego związku socyalistycznego. Jedności ze względów partyjnych przeciwne jest wszelkiemu oportunizmowi. Domagać się musi wywłaszczenia i zdemokratyzowania wielkiej własności ziemskiej, kopalń i kolei, a to bez odszkodowania, objęcia całego eksportu i importu w zarząd publiczny. Równocześnie zwraca się stronnictwo przeciwko wszelkiemu terrorowi i dyktaturze oświadczając, że z bronią w ręku wystąpi przeciwko każdemu, ktoby się w sposób rewolucyjny zagrażał czesko-słowackiej republice. Ustanowiono wreszcie nazwać stronnictwo czechosłowacką partyą socyalistyczną.

Długość pracy w szpitalach.

Warszawa. P. A. T. Wobec wystąpienia personalu w szpitalach z żądaniem wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, wyjaśnia ministerstwo spraw opieki społecznej, że art. 1. dekretu z dn. 23 listopada 1918 r. o 8-godzinnym dniu pracy w zasadzie pracy w szpitalach nie dotyczy, i odnosi się jedynie do kategoryi zajęć, o charakterze technicznym, jak palaczy kotłowych, służby etc. W kategoryach pracy szpitalnej, jak pielęgniarzy, stróży, służby kuchennej, zaleca się wprowadzenie pracy na dwie zmiany dzienne po 12 godzin, z zarządzeniem 2 godzinnej przerwy na odpoczynek i na posiłek.

Za spokój † duszy ś. p.

X. Dra Franciszka Gabryla

Profesora i b. Rektora Uniw. Jagiell.

w piątą rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele Akademickim św. Anny we wtorek dnia 14 stycznia 1919 roku o godzinie 9 rano.

†

Julian Sulicz Kośmiński

ur. 1842 r., po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 25 grudnia 1918 r. w Kielcach.

Złożenie zwłok tymczasowe odbyło się w Kielcach 27 grudnia 1918 r. Eksportacya i pogrzeb do grobu rodzinnego w Książu Małym nastąpi w lutym 1919 roku o czem w ciężkim żalu pogrążeni syn, córki, zięciowie i wnuki zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Szpitalna 40. Szpitalna 40.

SALON SZTUKI

Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.

Również sprzedaje się na

SPŁATY MIESIĘCZNE.

Obecnie: 55

Wspaniała Wystawa Styczniowa.

---

50 kg. cukru

20

dam tej osobie, która wyszuka w Krakowie od dnia 1 lutego lub marca 1919 mieszkanie złożone z 3-ch ewentualnie z 4-ch pokoi, łącznie z wszystkiemi ubikacyami, na 1. lub w ostateczności na II. piętrze, w okolicy zdrowej, a żeby to możliwem było z widokiem na planty. Odnośne wiadomości proszę wysłać listem poleconym pod adresem: Królestwo Polskie, ziemia kielecka, Kaźmierza Wielka, poczta Działoszyce, Julian Kontrymowicz.

OGŁOSZENIE.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa

oprocentowuje od dnia 1 stycznia 1919 r. wszystkie wkładki po 3% od sta.

Kasa Oszczędności wypłaca nadal **z własnych funduszów** podatek rentowy wraz z 100% dodatkiem wojennym.

Kto w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia nie zgłosi się po odebranie wkładki, uważany będzie za zgadzającego się na zmianę stopy procentowej.

Kraków, dnia 7 stycznia 1919 r.

Dyrekcya

94 Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Folwark składający się około z 180 mórg razem roli i ogrodu około 18 mórg, w tem kilkaset rodzących drzew owocowych zaś reszta 50 mórg lasu, przeważnie szpilkowego 36-letniego, 77 m. podrostu osiemnastoletniego, 26 mórg wyrąbu wybornego na pastwiska. — **Dom murowany** o wysokim parterze, z piwnicami sklepionemi, składający się z 6 pokoi, kuchni, spiżarni, łazienki i korytarzy świeżo odrestaurowanych. — Osobno budynek dla służby z kuchnią czeladnią. — Budynki gospodarcze nowe. — Stajnia na 6 koni, 8 krów i wozownia. Ponadto dom gościnny, składający się z 2 pokoi. Oprócz tego inwentarz żywy i martwy kompletny. Folwark ten położony jest w uroczej górskiej okolicy, oddalony 5 km. od stacyi kolejowej a 9 km. od Nowego Sącza. Cena 820.000 koron. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje biuro p. Tumidajowicza w Krakowie, Szewska 23, tel. 1405. 98

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 81

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

We wtorek dnia 7 stycznia odjechała z Mielca wieczornym pociągiem w stronę Dębicy pokojowa, wysoka blondyna, ubrana w bronzowy kostyum i palto kratkowane, nazwiskiem Zuzanna Jureczko Rożańska (o ile papiery niesfałszowane). Zabrała futro czarne z baranków krymskich, karakułów, obłożone skankami, z podszewką żółtą jedwabną; kilkanaście sztuk bielizny damskiej, prześcieradeł, ręczników, czarną chustkę jedwabną, dwie pary bucików oraz walizkę znaczoną: J. Kosińska, Mielec. Ktoby wiedział cośkolwiek o tej osobie lub widział na której stacyi wysiadła — zechce łaskawie donieść pod adresem:

Jadwiga Kosińska, żona notaryusza w Mielcu, gdzie otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. 132

BANK PRZEMYSŁOWY

FILIA W KRAKOWIE

zawiadamia, że wobec zmiany stosunków pieniężnych liczyć będzie począwszy od 1-go stycznia 1919 r. tytułem oprocentowania w rachunkach bieżących po stronie czynnej 2% w stosunku rocznym.

Od kwot, które z góry związane zostaną na czas okres trzymiesięczny obliczać będzie Bank 2½%, zaś przy zamknięciu sześciomiesięcznem 3% w stosunku rocznym. Nie wyklucza to jednak możliwości wcześniejszej dyspozycyi rachunkiem za potrąceniem odpowiedniego dyskontu.

Z powodu obecnych anormalnych stosunków komunikacyjnych osobnych zawiadomień do poszczególnych klientów Bank wysyłać nie będzie.

Kraków, dnia 1-go stycznia 1919 r.

86 **Dyrekcya.**

Obrazy M. B. Częstochowskiej

do ołtarzy, artystycznie malowane na blasze i płótnie — do nabycia w firmie

Stanisław Rąb

Handel artykułów religijn. i galanteryi

Kraków, Sławkowska 4.

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4¼% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¼%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 54

Koniczynę czerwoną, tymotę, łubin niebieski i inne nasiona kupuje

płaci najwyższe ceny

próbki wraz z cenami nadsyłać do firmy

JAN BODUCH, ŻYWIEC RYNEK L. 22.

Poleca do natychmiastowej wysyłki nawozy sztuczne, wapno budowlane i do bielenia, cement, dachówkę asbestową, asbit.

Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych. 4048

„DUCH DZIEJÓW POLSKI“

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie. 2262

KOPALNIA OŁOWIANKI I GALMANU „MATYLDA“

w Kątach koło Chrzanowa

poszukuje

Werkmistrza i sztygara maszyn, Buchaltera-Rachmistrza i sztygara.

Reflektanci narodowości polskiej z odpowiednim wykształceniem praktycznem jak i teoretycznem zechcą się zgłosić pisemnie załączając odpisy świadectw do Dyrekcyi kopalni „Matylda“.

7 Dyrekcya kopalni „Matylda“.

Założone w r. 1914

Kursa maturyczne

Karmelicka 56, II. p. 4137

rozpoczynają nowy komplet wykładów. Zgłoszenia i inf.: codzień od 6—7 wieczór.

MASZYNY DO PISANIA

sprzedaje firma: 3893

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44, tel. 3541.

Przeróbki maszyn niemieckich na polskie uskutecznia się w czasie najkrótszym.

Agronom

znający się na wszystkich gałęziach gospodarstwa, z bardzo dobremi świadectwami, w średnim wieku, poszukuje posady zarządcy większego majątku. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Agronom“. 84

Techniczny urzędnik

w zakresie mechanicznym, przyjąłby odpowiednie miejsce w większym zakładzie albo fabryce. Łaskawe zgłoszenia pod „Technik“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 4123

Zarządca lasów

Inżynier

w sile wieku, z najlepszemi rekomendacyami, obejmie zarząd lasów tylko w zachodniej Galicyi lub w Królestwie. - Adres: Przemyśl, Poste-restante Szumilaski. 4030

Dobra kucharka-gospodyni

z rekomendacyą potrzebna zaraz do gotowania, prania i prowadzenia domu u samoistnego mężczyzny. Zgłoszenia: Zakopane Zarząd Zakładu Czerwonego Krzyża. 4007

Zarządcy

samodzielnego, inteligentnego na mały majątek w Galicyi zach. poszukuje się zaraz. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod T. W. 3930

Broń i amunicya

do sprzedania. Kraków, ul. Zygmunta Augusta l. 7, parter. Oglądać można codziennie od 3—4 po południu. 79

Magister farmacyi

przyjmie zastępstwo ewentualnie posadę od 1 lutego. Oferty okazicielowi tysiąckoronówki S.1204 Nr.52526 poste-rest. Kraków. 78

Ogrodnik

kawaler, wszechstronnie wykształcony, samodzielnie prowadził duży ogród u JW. hr. Platerów w Belmont poszukuje posady. Zgłoszenia Kraków Instytut Botaniczny ul. Lubicz, Jabłoński dla P. B. 59

Absolwentka

kursu abituryentek Akademii handlowej, z maturą gimnazyalną, władająca językiem niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Sumienność“ do Adm. „Głosu Nar.“ 69

Osoba inteligentna

w średnim wieku znająca się na wiejskiem gospodarstwie i kuchni, pracowita, oszczędna, z dobremi świadectwami, szuka posady gospodyni, najchętniej na plebani. Zgłoszenia Maryla Nowaczek w Łazach 514 Śląsk cieszyńsski. 3931

Emeryt,

weteran z r. 1863, kaleka, na pół niewidomy, bez środków do życia, uprasza o pomoc. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Nar.“

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla J. H.

GALICYJSKI ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

Towarzystwo akcyjne we Lwowie.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszów, z dnia 22. grudnia 1917 i uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 21. grudnia 1918. zatwierdzonej przez T. K. R. przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego Banku z kwoty K 6,000.000·— na

K 12,000.000·—

przez wydanie 15.000 sztuk nowych akcyi emisyi z r. 1919 po K 400 imiennej wartości

Warunki

nabycia akcyj Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego, Tow. akc. emisyi z r. 1919:

1. Zgłoszenie na nowe akcye nastąpić może najpóźniej do dnia **20 lutego 1919.**
2. Kurs emisyjny akcyj wynosi dla dawnych akcyonaryuszów **K 420** dla nowych **K 430** za sztukę, z doliczeniem 5% odsetek od im. wartości akcyj za czas od 1. stycznia 1919 do dnia wpłaty. — Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna z procentami. — Dawni akcyonaryusze mają prawo poboru za każde dwie akcye poprzednich emisyj, jednej akcyi nowej emisyi, muszą jednak przedłożyć **do 15. lutego b. r.** równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcye, uzasadniające prawa poboru. — Akcye te zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.
3. Nowe akcye wydane będą Akcyonaryuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty, tudzież zawiadomienia o przydziale akcyj.
4. Na wypadek nie przydzielenia akcyj zwróci Bank wpłacone kwoty wraz z 3% narosłemi odsetkami najpóźniej do dnia 31. marca 1919.
5. Nowe akcye uczestniczą w zysku Banku począwszy od 1 stycznia 1919 na równi ze staremi akcyami.

Zgłoszenia na nowe akcye przyjmuje:

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy, Tow. akc. we Lwowie, Trzeciego Maja 5.

„ „ „ „ „ „ Filia w Krakowie, pl. Maryacki 9.

„ „ „ „ „ „ Filia w Lublinie, Krakowskie przedmieście, róg ul. Początkowskiej.

125

POLSKA LOTERYA

KLASOWA



na inwalidów wojennych.

Oddział Ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie.

Główne wygrane około 3997

K 600.000, 400.000, 150.000, 100.000 i t. d.

łącznie 16.000 wygranych w kwocie około 7 milionów koron.

Co drugi los wygrywa.

Ciągnienie w Warszawie

II. klasy 22 i 24 stycznia 1919.

Cena losów: ósemka K 14·—, ćwiartka K 28·—, połowka K 56·—, cały K 112·—.

Pieniądza najwygodniej przesłać przekazem.

Podania o kolektury wnosić należy: Galicya zachodnia do 15 stycznia 1919, Galicya wschodnia do 15 lutego 1919.

Generalna Reprezentacya Polskiej Loteryi Klasowej N. I. W. Kraków, Karmelicka 10.

Dr. Zaremba

dyrektor szpitala w Wadowicach, powróciwszy do zdrowia 121

przyjmuje znowu chorych.

MYSZY I SZCZURY

tępić można radykalnym środkiem

„KAPS“.

Do nabycia w firmie **Reim i Ska Kraków, Rynek A-B.** 3973

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i wydawca Roman Wozoszuski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem ...